

Znaki, ślady, wymiary

Sztuka Mirosława Bałki poraża surowością, oszczędnością formy, jest nieprzyjemna i trudna w odbiorze, skłania do zadumy nad kondycją człowieka i ogólnie – cywilizacji. Zostaje w głowie jak zadra.

Aranżacja ekspozycji w Muzeum Sztuki pt. „Nerw. Konstrukcja” jest stosowna do prezentowanych dzieł – oszczędna właśnie. Prace (duże i małe, ledwie zauważalne, jak opłatek) dyskretnie pojawiają się na podłodze, ścianie, u sufitu – otacza je dużo przestrzeni, nad którą nie dominują, a więc i powietrza. To ważne – ich autor Mirosław Bałka, jeden z najważniejszych polskich artystów współczesnych, uważał, że powietrze buduje przestrzeń. „Czym jest krew dla człowieka, tym otaczające powietrze dla bryły” – odczytuje w nagraniu tekst zapisany na jednym ze swoich obrazów. Wystawę otwiera hebrajski napis szminką na lustrze – słowo oznaczające „nerw”, w hebrajskim rozumiane także jako „smutek, żaloba, ból”. To wprowadzenie w klimat tej twórczości. W pałacu należącym niegdyś do żydowskiej rodziny Poznańskich, znajdującym się w mieście, w którym działało getto, będzie mowa m.in. o holocauście. „Nerw” można rozumieć tu jako wrażliwość (na okrucieństwo, odczłowieczenie), a może i nadwrażliwość (skupienie na swoich własnych demonach). Sztuka Mirosława Bałki jest bardzo osobista – w rzeźbach powtarzają się takie moduły, jak jego wzrost (190 cm) i rozpiętość ramion (250 cm). Jedną z rzeźb jest podgrzana do temperatury ciała artysty w stanie podgorączkowym, a inną pracą stanowią odciski jego palców w stearynie. Mówiąc o swoich odczuciach, doznaniach, także o własnej cielesności, artysta zmusza odbiorcę do autorefleksji. Kim jesteś, co cię kształtuje? – zdaje się pytać.

To twórczość wielowarstwowa, którą można czytać na różne sposoby. Są w niej odwołania do historii (także historii sztuki), chrześcijaństwa, mitologii starożytnej. Mówi o zniewoleniu, unicestwieniu, rozdwojeniu, ograniczeniu, tożsamości, obecności. Nic tu nie jest użyte przypadkowo – deski z pracy „Niebieska fala” to pozostałości płotu otaczającego remontowaną siedzibę Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie, jest też fragment zniszczonej wykładziny z korytarza w budynku, w którym mieści się bliska artyście Galeria Foksal, „106x151x194” to fragment balustrady z jego dawnego domu. Nadpalone rysunki z rozczłonkowanymi ludźmi, żyrafą bez głowy, płaczącym mężczyzną są pozostałościami po pożarze pracowni artysty w Otwocku.

Bałka odzyskuje to, co skazane na zagładę, bo już zbędne: zużyte deski, tekturę, kartki, piłki, odpady – i nadaje temu nowe życie. W jego sztuce obecne są: ślad, dotyk, symbol, pozostałość, przemijanie, pamięć – także ta bolesna, której, jak zdaje się przekonywać autor, nie wolno wymazywać.

Powtarza się motyw głowy – czaszki ni to człowieka, ni to kosmity – z pustymi, głębokimi oczodołami. Gdzieś pojawia się biała sól o przebogatych odniesieniach. To pozostałość śladu łez czy potu, ale też coś czystego – wolnego od drobnoustrojów, a zarazem jałowego – z czego nie może nic wyrosnąć. Rzecz konserwująca i dodająca smaku. I coś, czym podczas tortur można sprawić dodatkowy ból (w przytaczanej już pracy „Niebieska fala” sól wypełnia przestrzenie między deskami jakby to były posypane nią rany).

W rysunkach często jest mowa o podwójnej osobowości – jedna postać trzyma rękę na ramieniu drugiej, albo dwie figury ludzkie połączone są więzami. Rozdwojenia jaźni dotyczy też motyw zabawkowego niedźwiadka – w jednej z prac znajdujemy na to dowód: opis, że gwiazdozbiór Niedźwiadek występuje też jako Skorpion. Pluszowa zabawka, a zarazem jadowity pajęczak... Dzieła Bałki budzą różne konotacje – które zmieniają się w zależności od kontekstu. Umieszczenie jednych obok drugich wzmacnia albo przekierowuje skojarzenia. Nanizane na sznurek resztki mydeł to nostalgiczne wspomnienie babci, która zbierała te pozostałości, by ponownie je wykorzystać. Ale pokazane obok rysunków poświęconych Zagładzie, dramatycznie zmieniają wymowę. Ta jedyna na wystawie przyjemna w odbiorze praca staje się niemal odpychająca.

Z kolei dramatyczne „Kategorie. Tragbar”: zwisające z sufitu i lekko poruszane ruchem widzów nici w kolorach, jakimi oznaczano kategorie więźniów w obozach koncentracyjnych, zawieszona w sali poświęconej zagadnieniu bryły w przestrzeni stają się ilustracją wspomnianej już wypowiedzi o roli powietrza w rzeźbie.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Mirosław Bałka

Jeden z najwybitniejszych współczesnych rzeźbiarzy. Zajmuje się również rysunkiem i filmem eksperymentalnym. Urodził się 16 grudnia 1958 roku w Warszawie. Mieszka i pracuje w Otwocku i w Warszawie.

W latach 1980-85 studiował na Wydziale Rzeźby warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Dyplom w pracowni prof. Jana Kucza uzyskał w 1985 roku. W latach 2005-2007 był profesorem wizytującym na Wydziale Rzeźby i Działań Przestrzennych ASP w Poznaniu. Do 2008 roku prowadził tam Pracownię Działań Przestrzennych w Katedrze Intermediów, a od roku 2011 prowadzi Pracownię Działań Przestrzennych na Wydziale Sztuki Mediów.

Otrzymał Stypendium Miesa van der Rohe w Krefeld. Członek Akademii Der Kunste w Berlinie. Prace Mirosława Bałki znajdują się w największych międzynarodowych kolekcjach sztuki, m.in.: Hishhorn Museum and Sculpture Garden (Waszyngton), Tate (Londyn), Museet for Samtid-kunst (Oslo), Stedelijk Van Abbemuseum (Eindhoven), The Museum of Contemporary Art (Los Angeles), Kaiser Wilhelm Museum (Krefeld), Museum of Modern Art (Nowy Jork), Muzeum Sztuki (Łódź). W 1986 roku razem z Mirosławem Filonikiem i Markiem Kijewskim utworzył grupę artystyczną 'Neue Bieremiennost' (wystawiał w ramach aktywności grupy do 1989 roku). W 1993 roku reprezentował Polskę na Biennale Sztuki w Wenecji.

W 1995 roku otrzymał „Paszport Polityki” w dziedzinie sztuk wizualnych. Jest autorem pomnika ofiar katastrofy promu Estonia zrealizowanego w 1998 roku w Sztokholmie.

Fot. ATN

Wystawa czynna do 13 marca 2016.